

Rwanda- katolicyzm - przemoc (część III)

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

(Apendyks)

Mowa nienawiści to zagrożenie dla wolności
Sekretarz Generalny Rady Europy Torbjørn Jørgensen

Dwa teksty zatytułowane "**Rwanda — katolicyzm — przemoc**" oraz komentarze na forum dotyczące problematyki tam prezentowanej dały mi asumpt do napisania niniejszego uzupełnienia tych tekstów. Zwłaszcza, iż nad problemem mowy nienawiści i zagrożeniami jakie ona niesie pochylił się uczestnicy konferencji zorganizowanej w Warszawie we wrześniu 2013 roku pod auspicjami Rady Europy i przy współdziałaniu Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji RP. Wzięli w niej udział członkowie Rady, spore grono naukowców z różnych krajów należących do tego gremium, jurystów i przedstawicieli mediów. Polskie elity polityczne reprezentowali minister Michał Boni i poseł Robert Biedroń (którzy zabierali głos w dyskusji). Co prawda wiodącym tematem była mowa nienawiści i agresja werbalna (a także i niekiedy — czynna) wobec osób utożsamianych z LGBT lecz geneza i efekty tych wystąpień, tych działań (obojętnie przeciwko komu mowa ta jest skierowana) są zawsze takie same.

Co powoduje nienawiść i ekspresję jaka jej towarzyszy? Zdaniem ministra Michała Boniego "*zamknięty umysł, prymat emocji nad rozumem, budowanie własnej tożsamości poprzez tworzenie obrazu wroga*". Sekretarz Generalny Rady Europy Norweg Jørgensen zauważył celnie, iż z mową nienawiści jest jak z "*podgrzewaniem żaby w słoiku. Proces powolny, ale zawsze zakończony śmiercią płaza*".

Zwrócono także uwagę na polskie paradoksy w tej mierze; wymiar sprawiedliwości uznając m.in. swastykę za starożytny symbol szczęścia czy wypowiedź wobec żydowskiej mniejszości etnicznej — „pasożytnicze ścierwo” jako pogląd (a nie obrazę lub sianie nienawiści na tle religijnym, etnicznym, narodowym) nie zdaje sobie chyba do końca sprawy z zagrożeń jakie niosą takie wyroki orzeczenia. Rozzuchwalają, czynią bezkarnymi, pobudzają do eskalacji tego typu wypowiedzi (a często i ekscesów noszących znamiona przemocy fizycznej).

Co robić więc, aby przeciwdziałać tego typu postępowaniu, mentalności, takim czynom, aby społeczeństwa stawały się bardziej otwarte, przyjazne, solidarne?

Mamy dwie płaszczyzny oddziaływania czy — przeciwdziałania, takim zachowaniom bądź postawom. Jedna działa w perspektywie doraźnej, druga — w dalekosiężnej, przyszłościowej. Ta pierwsza to prawo, ta druga to edukacja. Zresztą na nią — na edukację, oświatę, wyjaśnianie, dialog — kładziono nacisk podczas wspomnianej konferencji. Te wartości winny być przekazywane jako jedyne formy cywilizowanej koegzystencji ludzi o różnych kolorach skóry, różnych językach czy wywodzących się z różnych kultur, z różnych wyznań i denominacji religijnych (albo ludzi bez wyznania, ateistów, agnostyków, nie wierzących). W tej ostatniej kwestii kolosalną rolę odgrywają religijnie motywowane stereotypy funkcjonujące przez stulecia i zakodowane w świadomości wiernych jakoby człowiek nie-religijny, nie wierzący był elementem gorszym, osobnikiem podlejszej kategorii, nie zasługującym na miano człowieka. Przykłady z najnowszej choćby historii chrześcijaństwa czy islamu dobitnie potwierdzają te tezy.

Jan Paweł II miał wyrazić opinię, iż "*....Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby*" z której jasno wynika deprecjacyjny stosunek do ateistów i agnostyków. Stąd już tylko krok do konkluzji, że "*...śmierć Boga w sercu człowieka jest śmiercią tego człowieka*". Opacznie, czy może - jednoznacznie, rozumujący purytanin czy ortodoksyjny katolik może interpretować te wypowiedzi jako zachętę do poniżania, upokarzania, agresji wobec **Innego**, któremu odbiera się atrybuty człowieczeństwa.

Z kolei współczesny autorytet islamu szejk Jusuf al-Karadawi (podczas swego pobytu w Gazie w 2009 r) miał zachęcać mieszkańców Gazy do trwania w nienawiści do Żydów i Izraela takimi oto słowami: "*....Allahu, zabierz tę ciemną, żydowską bandę syjonistyczną. O Allahu, nie oszczędz ani jednego z nich. O Allahu, policz ich i zabij ich do ostatniego*". Czy nie jest to klasyczny przykład do nawoływania (po raz kolejny), aby zrealizować ostateczne rozwiązanie? Inny islamista, mieszkający w Londynie (urodzony na ziemi brytyjskiej i wychowany w tamtejszej tradycji) 45 letni sędzia sądu szariackiego w Leytonstone Anjem Choudary. Uważa, iż w przyszłym kalifacie brytyjskim (a może i europejskim) wszyscy — bez względu na wyznanie (bezwyznaniowców nie przewiduje ten mąż

świętobliwy) — muszą podporządkować się szariatowi. Co to oznacza - doskonale widać z praktyki takich krajów jak Arabia Saudyjska, Jemen, Somalia czy Sudan (powoli, w sposób pełzający, jakby „kuchennymi drzwiami”, wprowadza się takie rozwiązania w Tunezji, Turcji czy Bośni-Hercegowinie).

A co do prawa; to winno ono bezwzględnie w przypadku stwierdzenia tzw. mowy nienawiści, noszącej w sobie znamiona szerszenia nietolerancji, ostracyzmu, złych intencji mających poniżyć, odepchnąć z godności, a w efekcie spotwarzyć i spowodować (w krańcowym efekcie) fizyczną agresję wobec atakowanej — dziś słownie, jutro — fizycznie, osoby ludzkiej, być stosowane i egzekwowane. Są to działania wspólnoty, społeczności, państwa przykre, doraźne, ale nieuniknione jak pokazuje współczesność Europy i świata.

Niektóre głosy umieszczone pod poprzednimi artykułami pod wspólnym tytułem: **Rwanda — katolicyzm — przemoc** zarzucały mi zbyt daleko idącą ekstrapolację i paralelność przykładów tego małego kraju, zagubionego w głębi terenów zwanych Wielkimi Rowami Afrykańskimi z polską rzeczywistością. Nie ta kultura, nie ten poziom cywilizacyjny, nie ten rozwój i mentalność ludzi twierdzono. Polska jest w Unii Europejskiej, od tysiąclecia krajem na wskroś chrześcijańskim, tu rewolucje nigdy (to do końca nie jest prawdą) nie były krwawe, a poza tym Polacy to "wyjątkowy naród" (tak uważa spora część tego społeczeństwa, zwłaszcza ta wierząca i praktykująca gorliwie — polski papież, Jezus królem Polski, Maryja — jej królową etc. etc.). Taka megalomania poparta religijnymi uzasadnieniami i aksjologiczną pewnością swych racji przy polityczno-kulturowym rozdarciu kraju — jaki widzimy w ostatniej dekadzie — jest szczególnie podatna na mowę nienawiści i jawne pokazywanie tego **Innego**. Resztę dopowiedzą, wytłumaczą, objaśnią pośledni egzegeci, których nigdy (w takich sytuacjach, w takich warunkach) nie brakuje.

W tej materii warto przytoczyć spostrzeżenie Umberto Eco, który zauważył celnie jeden z elementów genezy i stratyfikacji — rozpatrywanej w warstwie społecznej -nietolerancji, nienawiści, ostracyzmu. Jego zdaniem najstraszniejsza jest *"nietolerancja ubogich, pierwszych wszak ofiar różnicy. Wśród bogatych nie ma rasizmu. Bogaci co najwyżej stworzyli doktryny rasistowskie; ubodzy tworzą ich praktykę, o wiele groźniejszą"*. A rasizm to tylko jeden z elementów nietolerancji i nienawiści do **Innego**. Te uwagi włoskiego intelektualisty możemy swobodnie rozciągnąć na całość prezentowanego tu zagadnienia.

Zresztą jak widzimy przez całą Europę idzie wiatr ksenofobii, ostracyzmu wobec **Innego**, dehumanizacji, utwierdza się syndrom getta, zamknięcia, ekskluzywizmu. Stawiania tego **Innego** do kąta, stygmatyzowania i piętnowania. Odżywiają na nowo stare, zwietrzałe (zdawałoby się) religijnie uzasadniane w przeszłości stereotypy, przesady, fobie i uprzedzenia. Przykład antysemityzmu, po II wojnie światowej i dramacie Zagłady wydawać się mogło że ten demon został raz na zawsze na Starym Kontynencie pogrzebany i odesłany na śmietnik historii, jest tu niezwykle znamienne. Antysemityzm w nowych szatach, z nową retoryką i argumentacją, pełni się na dobre w różnych środowiskach (od lewicy po prawicę — o skrajnych, neonazistowskich odłamach życia publicznego nie warto wspominać, w tych gremiach to jest standard). Polska też od niego nie jest wolną.

A wszystko — jak zawsze — zaczyna się od mowy nienawiści. Na początku zawsze "jest Słowo".

Nie tylko Polska ma swych neonazistów, neofaszystów, neobolszewików (w brunatnych i czarnych koszulach) czy neojakobinów — chodzi o metody, retorykę i formy działania, nie o ideologię czy uzasadnienia: na razie jeszcze przyuczonych, na razie jeszcze tylko manifestujących hałaśliwie swe przekonania, na razie chadżających jedynie na marsze nienawiści i pogardy dla **Innego** - na razie..... Przykłady Węgier, Grecji, Rosji czy Ukrainy są tu niezwykle znamienne. A przecież idee, język, formy działania bliskie tym rozwiązaniom zdobywają coraz szersze poparcie w Holandii, Austrii, Francji czy Skandynawii (wolnej dotychczas absolutnie od takiej ideologii czy myśli politycznej, o rozwiązaniach cywilizacyjnych nie wspominając). Śmierć młodego, greckiego rapera z rąk neofaszysty uświadamia, iż te ideologie zdobyły już w Europie mocne podstawy (przy okazji tego zabójstwa wyszły na jaw przygotowania Partii Żółty Świt — obecnej w parlamencie greckim — kojarzonej jawnie z neofaszyzmem do siłowych rozwiązań kwestii politycznych: gromadzenie broni i narzędzi potrzebnych do stosowania przemocy, sprzętu do komunikacji radiowej itd.).

Długo by rozważać przyczyny takiej sytuacji. Na pewno w kryzysie ekonomicznym i zapaści gospodarczej niektórych regionów czy krajów mają swoje źródła te zjawiska. Także niewłaściwie prowadzona od lat tzw. **political corectness**, oparta na paradygmatach postmodernistycznego myślenia o równowadze każdego zachowania, każdego pomysłu na wspólnotę i życie, każdej kreacji (nawet niezgodnej z obowiązującym prawem) służących (ponoć?) wolności jednostki, mają tu swoje "trzy grosze". Widać to wyraźnie na przykładzie Francji gdzie formalna laickość przez ostatnie

dekady XX wieku była rozmiękczana właśnie — wobec wspólnot religijnych (zwłaszcza muzułmańskiej) — na bazie wspomnianej **political corectness** czy postmodernistycznych rojeń na temat kultury, prawa, koegzystencji itd. Ale należy zauważyć w świetle wydarzeń obserwowanych w ostatnich dwóch dekadach (także na przykładzie naszego kraju), że ten doraźny aspekt — stosowanie i egzekucja obowiązującego prawa — ma niebagatelne znaczenie. Prawo porządkuje bowiem codzienność i wyznacza granice. Granice, które zabezpieczają (w jakimś oczywiście stopniu) naszą przyszłość.

Dlatego **memento** Rwandy jest jak najbardziej aktualne. Jest to po prostu przestroga, że wolności i demokracji, raz na zawsze się nie uzyskuje. Trzeba je cały czas pielęgnować i chronić. No i od tego jest też wspomniane wcześniej prawo.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-10-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9313) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9313>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl